

"Blaze" - ostatnia powieść niejakiego Richarda Bachmana, czyli "mrocznej połowy" Stephena Kinga - to opowieść o losach Claytona Blaisdella juniora, o krzywdach, jakich doznał, i zbrodniach, które popełnił, a w szczególności o ostatniej z nich, porwaniu 6-miesięcznego dziedzica niebotycznej fortuny. To mroczny kryminał, który zaskakuje na zmianę komizmem i melancholią.

Mierzący ponad dwa metry i ważący prawie sto trzydzieści kilogramów Clay Blaisdell (tytułowy Blaze) to kawał niezbyt rozgarniętego drania. Jego kłopoty z myśleniem zaczęły się we wczesnym dzieciństwie, kiedy ojciec zrzucił go ze schodów, a potem podniósł i zrzucił jeszcze raz. Mając kilkanaście lat Blaze ucieka z domu dziecka i poznaje George'a, przestępcę święcie przekonanego, że zjadł wszystkie rozumy. George wprowadza go w setki różnych przekrętów i jeden wielki plan: porwanie dziecka bogatych rodziców, dla których ostatnia gałązka rodzinnego drzewa musi być warta miliony. Jest tylko jeden problem: George umiera. Choć czy na pewno? Jakim więc cudem wciąż pomaga swojemu partnerowi w realizacji szalonego planu? Blaze ucieka w niebywalej śnieżnej burzy, a gliny depczą mu po piętach. Ma dziecko jako zakładnika, a przestępstwo stulecia zmienia się w wyścig z czasem w białym piekle lasów Maine...